

Zgoda, Antoni

Uzupełnienie do artykułu Ryszarda Juszkiewicza

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 281-284

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UZUPEŁNIENIE DO ARTYKUŁU RYSZARDA JUSZKIEWICZA

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako przedstawiciel kombatantów 1 pułku szwoleżerów muszę wyrazić ubolewanie, że w artykule Ryszarda Juszkiewicza *Bitwa pod Mławą 1—4 IX 1939* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1976, nr 3), w którym w obsadzie dowódczej jednostek armii „Modlin” na ss. 360—373 wymieniono pełne obsady innych pułków z dowódcami plutonów i szefami szwadronów lub kompanii — obsadę 1 pułku szwoleżerów podano w skrócie, bez dowódców plutonów i szefów szwadronów i to z poważnymi błędami.

Z uwagi na powyższe proszę o opublikowanie sprostowania z uzupełnieniem obsady pułku w sposób następujący:

1 pułk szwoleżerów

Dowódca — płk dypl. Janusz Albrecht

I zastępca — mjr Aleksander Hrynkiewicz, mjr dypl. kontr. Aleksander Szalikaszwili — do 7 IX (odszedł do Sztabu Mazowieckiej Brygady Kawalerii)

II zastępca (kwaterym.) — mjr Mieczysław Bigoszewski od 7 IX 1939

Adiutant — por. Witold Tarnowski

Oficer ordynansowy (wywiad.) — por. Jan Kochański

Oficer broni — chor. Ryszard Czubowicz

Oficer taborów — por. rez. Edward Ledóchowski

Oficer żywnościowo-gospod. — por. rez. Stanisław Jakobson

Oficer płatnik — kpt. int. Grzegorz Jung

Lekarz medycyny — mjr dr med. Stefan Tarnawski

Lekarz weterynarii — kpt. lek. wet. Piotr Bylina

Kapelan — ks. kpt. Jan Słonimski

Szef kancelarii pułku — st. wachm. Konstanty Czapikowski

Dowódca 1 szwadronu — rtm. Ludwik Bieńkowski

Dowódcy plutonów: I — por. Arkadiusz Dejewski, II — ppor. Witold Ostrowski (ranny 1 IX), III — ppor. rez. Tadeusz Topolnicki

Szef szwadronu — wachm. Walenty Harla

Dowódca 2 szwadronu — rtm. Franciszek Flatau

Dowódcy plutonów: I — ppor. Zbigniew Zieliński, II — ppor. Andrzej Mantuffel (ranny 1 IX), III — pchor. Józef Przybyszewski

Szef szwadronu — wachm. Antoni Zalewski (ranny 1 IX)

Dowódca 3 szwadronu — por. Andrzej Stefan Orpiszewski

Dowódcy plutonów: 1 — por. Witold Hożman Mirza Sulikiewicz, II — ppor.

Marian Nitecki, III -- pchor. Tomasz Libiszowski
SzeF szwadronu — wachm. Eugeniusz Werle

Dowódca 4 szwadronu — rtm. Roman Chruszczewski

Dowódcy plutonów: I — por. rez. Michał Jaworski (ciężko ranny 2 IX, zmarł w 1940), II — ppor. Andrzej Janiszewski, III — por. rez. Tadeusz Staszewski

SzeF szwadronu — wachm. Kazimierz Jagoliński

Dowódca szwadronu ckm — rtm. Kazimierz Pereświat-Sołtan

Dowódcy plutonów: I — ppor. Józef Mossakowski, II — por. rez. Michał Bylina (ranny 1 IX), III — ppor. Alfred Steinkeller

Dowódca plutonu p. pancernego — por. Bohdan Pawłowicz

Oficer mł. — ppor. roz. Stanisław Barański

SzeF szwadronu — st. wachm. Stanisław Pruchniewski

Dowódca plutonu łączności — ppor. rez. Stanisław Jastrzębski

SzeF plutonu — wachm. Albin Kosiński

Dowódca plutonu kolarzy — por. Ryszard Trętowski

SzeF plutonu — wachm. Franciszek Kasprzak

Dowódca drużyny pionierów — ppor. rez. Mieczysław Czyhiryn

Ponadto stwierdzam, że wypowiedzi p. Juskiewicza o naszej Brygadzie — pomimo ogólnej pozytywnej oceny jej działalności — zawierają nieśtety szereg nieścisłości i należy ubolewać, że p. Juskiewicz opublikował swój artykuł bez dostatecznej konsultacji z przedstawicielami naszej Brygady*.

Najpoważniejsza nieścisłość, wypaczająca, wbrew prawdzie historycznej, rolę naszej Brygady w dniu 1 września 1939 roku, jest wypowiedź na s. 331: „Mazowiecka Brygada Kawalerii przyszła w całości na teren operacyjny w zasadzie dopiero 1 września. Wpłynęło to w znacznym stopniu na tzw. brak dotarcia tych ostatnich jednostek” (20 dywizji piechoty, Nowogródzkiej Brygady Kawalerii oraz Mazowieckiej Brygady Kawalerii). Mazowiecka Brygada Kawalerii była na miejscu koncentracji w całości już w godzinach rannych 30 sierpnia, co p. Juskiewicz potwierdza w innym miejscu artykułu, a 1 września od świtu walczyła.

Na s. 337 — „Chorzelska bronieł na jego przedpolu, w odległości około 1 km od granicy, rozmieszczony na czacie w lesie 4 szwadron 1 pułku szwoleżerów dowodzony przez rtm. Romana Chruszczewskiego. Po prawej stronie z 4 szwadronem sąsiadował 2 szwadron, dowodzony przez rtm. Franciszka Flatau. 4 szwadron miał między innymi za zadanie blokować ogniem most na Orzycu w rejonie Chorzelski”. Po pierwsze nasuwa się pytanie, jakim sposobem te 2 szwadrony miały bronić przedpola miasta nadgranicznego, jakim były

* Od Redakcji: Niektóre zagadnienia poruszone w liście p. Antoniego Zgody omawia szczegółowo p. Jan Mazur w artykule, który opublikujemy w jednym z najbliższych numerów „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”.

Chorzele, skoro zdaniem p. Juskiewicza nie było tam w ogóle Mazowieckiej Brygady Kawalerii (a zatem i tych szwadronów) w dniu 1 września? Po drugie szwadrony stojące nad granicą w lesie na północ od Chorzeli i nie mające ani moździerzy, ani dział piechoty, nie mogłyby blokować za swoimi plecami mostu znajdującego się na południe od Chorzeli, a więc w odległości ponad 2 km — i to w dodatku zasłoniętego lasem i przez miasteczko Chorzele.

Poza tym nie mieliśmy rozkazu blokowania tego mostu, gdyż był on zaminowany; został zresztą wysadzony o świcie 1 września. Ustęp ten wymaga poprawienia.

Na s. 340 niezrozumiałe jest twierdzenie R. Juskiewicza, że „Część sił [niemieckiej] Brygady Kawalerii uderzyła na 1 pułk szwoleżerów, część zaś demonstrowała uderzenie na styk armii »Modlin« oraz Samodzielnej Grupy Operacyjnej »Narew«”. A przecież wiadomo, że na tym „styku” znajdował się wielokilometrowy pas bagien (w dorzeczu Płodownicy i Omulewa), nie do przebycia dla kawalerii niemieckiej, a odcinek od Chorzeli do bagien kontrolował właśnie 1 pułk szwoleżerów — a więc ta druga „część niemieckiej brygady kawalerii” musiała również nacierać na pułk lub topić się w bagnach.

Na s. 341 — w zakończeniu omówienia bitwy 1 września: „Obrońcy zaczęli wierzyć sobie, swoim dowódcom oraz broni, którą się posługiwali”. A czy p. Juskiewicz może nam wyjaśnić, w co wierzyli żołnierze przed 1 września?

Na s. 343 — „Wypadki opuszczenia własnych oddziałów przez żołnierzy polskich były w czasie pierwszych dni nieznanne” — wg relacji ppor. Stanisława Rybki. Pragniemy zapewnić p. Juskiewicza, że nie tylko w czasie pierwszych dni, ale również w czasie ostatnich dni żołnierze Brygady nie opuszczali oddziałów, a gdy nadeszła chwila kapitulacji — ci dorośli mężczyźni długo i rzewnie płakali po otrzymaniu rozkazu rozejścia się do domów. Proponujemy również p. Juskiewiczowi zapoznanie się z pracą pt. *Wrześniowe drogi*, napisaną przez por. B. Cereniewicza, b. oficera 1 Dywizji Piechoty Leg. (współdziałającej z naszą Brygadą w kampanii wrześniowej), w której tak charakteryzuje żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii: „— zawsze mogliśmy liczyć na nich, nigdzie nie spotkałeś łaźników z tej wielkiej jednostki. Jej oddziały są karne i sprawnie dowodzone. Żołnierz ma mocną postawę duchową, bije się ofiarnie, jest twardy i nieustępliwy”.

Zdumienie zaś budzi fakt, że p. Juskiewicz powołuje się na relację nieznanego nam ppor. Stanisława Rybki, którego w Brygadzie nigdy nie widzieliśmy, ani też nikt o nim nie słyszał — oraz utrzymuje, że był on dowódcą plutonu żandarmerii Brygady, podczas gdy w rzeczywistości plutonem tym dowodził wszystkim nam dobrze znany kpt. żand. Władysław Sobczyk, który pozostawał w Brygadzie do dnia kapitulacji 27 września 1939.

Na s. 354 (u dołu) — p. Juskiewicz rozróżnia dwie kolejne linie opóźnienia: Przasnysz — Obrębiec — Rostkowo oraz Gostkowo — Dobrzankowo — Płoniawy. A przecież obie te linie stanowiły jedną pozycję obronną Brygady w dniu 3 września, o czym mówią wszystkie dokumenty i relacje cytowane w artykule p. Juskiewicza.

Na s. 355 — pogląd, że Brygada odskakiwała „za wcześniej, nie wyczerpawszy do końca swoich możliwości oporu” jest nieporozumieniem — gdyby

bowiem Brygada „wyczerpała do końca możliwości oporu”, co nastąpiłoby szybko po dopuszczeniu do jej okrążenia na nie umocnionych pozycjach przez przeważające siły, wówczas nie spełniłaby ona swojego zadania, pozostawiając wrogowi otwartą drogę na Warszawę.

Twierdzenie natomiast, że Brygada powinna była „bitwę lub nacisk przedłużyć o pewien czas, 1—2 godziny” i inne podobne wypowiedzi każą zapytać, jaki sens miałyby strzelanie do niewidocznego wroga jeszcze przez parę godzin po faktycznym zakończeniu bitwy o zmroku i to w sytuacji, gdy Brygada miała przed sobą kilka godzin marszu na nową pozycję opóźnienia, na którą należało przybyć przed wrogiem, mającym znacznie większe możliwości manewrowe. Tylko marsz nocny dawał szanse dokonania tego.

Obowiązek zaś zajęcia i przygotowania nowej pozycji opóźnienia był również konieczny, jak i obrony poprzedniej linii, zresztą obydwie były nakazane tym samym rozkazem dowództwa. Z tego właśnie względu wszelkie wypowiedzi krytykujące odskoki Brygady nie mają żadnego uzasadnienia, tym bardziej że żaden z krytyków nie może znać ówczesnej sytuacji na polu bitwy lepiej, niż znał ją wtedy dowódca Brygady — i tym samym nie może wiedzieć lepiej od ówczesnego dowódcy, pułkownika dyplomowanego Jana Karca, kiedy należało dokonać odskoku na nową pozycję.

Dziękuję z góry Szanownemu Panu Redaktorowi za przyjęcie naszych uwag oraz uwzględnienie powyżej przedstawionych próśb.

Antoni Zgoda por.